

Cena Kurjera
WE LWOWIE

W Lwowie
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 ct
 miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko - katolickie:
Dziś: Wacława kr.
Jutro: Michała Archa
Pojutrze: Hieronima

Grecko - katolickie :
Ewfemyi W. m.
Sofii Muczenncy.
Ewmenyja pr.

REDAKCOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA
przy ul. cy Akademickiej 1. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drobie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 1 m.
Zachód „ o 5 g. 39 m.
Barometer 763. Pogoda zmienna.

Czas odnowić przedpłatę!

(Ceny w nagłówku.)

Już wyszedł **KALENDARZ** ilustrowany
Kurjera Lwowskiego na rok 1888 i jest do naby-
 cia w Administracji naszej, jak również we wszy-
 stkich księgarniach. — Cena dla prenumeratorów
Kurjera 40 ct., z przesyłką pocztową 50 ct.

Podkopywanie szkoły.

W kampanji przeciwko szkołom różne czyn-
niki podają sobie ręce. Wydział krajowy z ankietami biedzi się nad reformą, nad polepszeniem
ustaw i bytu szkół ludowych, a tymczasem kto
inny, dobiwszy się bez trudu i nakładu wysokiej
inteligencji, apostołuje skrupuły o hiperprodukcji
inteligencji. Pomagają mu zaś rozmaite sprytnie
żywioly. Oto niedawno odbyła się misja jezuitów
w Krystynopolu koło Sokala.

Jak dalece operacje zakonu jesusowego znajdują u nas entuzjastów, dowodzi list następujący, któryśmy otrzymali stamtąd. Opiewa on:

W Krystynopolu za staraniem wieleb. księ-
dza Serafina Nowaka gwardjana OO. Bernardy-
nów odbyła się 8-dniowa misja trwająca od 10.
do 19. b. m. przy spółudziale OO. Jezuitów jako
misjonarzy. Rozgłos tej misji sprowadzał każdo-
dziennie tysiące ludu, który także i z procesjami
obu obrządków tu licznie przychodził, tak, że
dziennie do 12 tysięcy było można liczyć. Bracia
zakordonowi spragnieni pociech religijnych zna-
cznemi partjami przybywali, i ci znaleźli słowian-
ską gościnność u tutejszych biednych mieszczan,
litujących się nad ich niedolą. Pokrzepieni na du-
chu i pobłogosławieni opuszczali oni miejsce mi-
syjne z błogą nadzieją, że szczęśliwie przebędą
przez zbiorów azjatyckich strzeżoną granicę. Kaza-
nia i nauki OO. misjonarzy głęboko zakorzeniły
się w sercach naszego poczciwego ludu. Głosne
jego płacze były tego wymownym dowodem. Jar-
mark roczny oznaczony na 13. b. m. świecił pu-
stkami. Z miejsc na targi przeznaczonych wszyst-
ko garnęło się do kościoła, a nawet i żydzi z
wielką uwagą nauki i kazań słuchali. Byli tacy,
którzy stale przez czas misji z uszanowaniem ce-
remoniom kościelnym się przypatrywali, a kilku
protestantów przeszło na łono kościoła katolickie-
go. W kościele odbywały się każdodziennie nabo-
żeństwa obu obrządków. Było budujący przykład
i dowód jedności religijnej i narodowej. W kon-
fesyjonałach spowiadało 30 księży dziennie do p-
żnej bo 9. godziny wieczór. W dniu 19. b. m.
po skończonej misji zebrana publiczność rzewne-
mi łzami żegnała OO. misjonarzy, dziękując im
najserdeczniej za ich naukę trud i tą niezmordo-
waną pracę. Podziękowano również gwardjanowi
OO. Bernardynów, który widząc potrzebę, spowo-
dował misję nieśluzując kosztów jako biedny mnich,
gdyż zjednoczył i utrwalił silny węzeł bratniej i
religijnej jedności. — Bóg im zapłać.

Do spraw kościelnych nie mieszmamy się, dopóki studzy kościoła głosząc słowo Boże, nie wkraczają w zakres pożytecznych instytucji społecznych. Ale w tym wypadku właśnie zachodzi pewna chyba, której milczeniem, bez głośnego protestu pominąć niepodobna.

Oto co nam pisze inny korespondent, człowiek niemniej bogobojny od autora wyżej przytoczonego listu:

„Przez 8 dni w Krystynopolu OO. Jezuici wygłaszali kazania misyjne, które zwabiały lud z daleką, rozczulały go i doprowadzały do chwilowego żalu i płaczu za grzechy. I rzeczywiście, kazania były piorunujące, rozmiękczały serca twarde jak kamienie, prawie wszystkim były ulgą i pociechą, z wyjątkiem jednym, a to: pracownikom na polu oświaty, nauczycielom.

„Jeden z księży Jezuitów d. 18. bm. w niedzielę rano, podczas kazania, mówiąc o szkołach, wyraził zdanie, że *teraźniejsze szkoły nie rozszerzają oświaty między ludem, lecz psują go, bo nauki w nich dawane są bez religji i bez tejsze praktyk*“

Takie zdanie Jezuici wypowiadali w obliczu ludu, który i tak zrywał na szkoły, strachając się kosztów pieniężnych na ich utrzymanie. Czy się to tak godzi robić? Zamiast nauczać i zachęcać lud, aby dzieci swe posyłał do szkoły, to zakon mieniący się jesusowym, gdyby mógł pozamykałby wszystkie szkoły publiczne, a młodzież pozostawił albo w ciemnocie, albo zabierał na swój wychód do Chyrowa, nauczycieli zaś szczułał psami lub kamienował.

Aby tego dopiąć — aby sobie zapewnić czeredy słuchaczy i groźne do skarbon — wojują fałszami. W szkołach ludowych przeciw wszystkim przedmiotom udziela się ściśle na tle religji. Młodemu pokoleniu wskazuje się, co jest dobre a złe. Otwiera mu się oczy na wszystko, a prztem wodzi sumiennie do kościoła lub do cerkwi.

Jeżeli profesorowie świećcy sami muszą uczyć katechizmu i biblij, to ktoż temu winien, jeżeli nie sami księża, którzy stronią od szkoły i nie spełniają naturalnego obowiązku nauczycielskiego? Wobec faktu, że duchowieństwo parafjalne nie zgląda do szkoły należycie — ktoż ma uczyć religji jak nie nauczyciel, i to bez osobnego wyznaczenia, którego sie księża dla siebie domagają?

Władze krajowe niechaj zważą trudnie i przykre stanowisko nauczycieli ludowych wobec takich ataków, z wybujałej fantazji klerykalnej wynikających. Gdyby gorliwcom tym rzetelnie zależało na rzeczy samej, to zwróciliby się raczej do duchowieństwa duszpasterskiego z upomnieniem, aby pełniło swój obowiązek apostołski po szkołach, dokąd mu nikt nie zapiera podwoi. Ale na nauczycieli biednych piorunować, szkołę oczerniać, i podkopywać jej powagę w chwili, kiedy ogół prawego obywatelstwa pracuje nad jej podniesieniem — to niestety popularna i bezkarna u nas moda, i żaden z powołanych do tego organów władzy nie wystąpi z obroną.

Śmiertelność w Galicji.

(z okazji kongresu higienicznego we Wiedniu).

IV. (Z) Dla każdej dobrej administracji sanitarnej dokładna znajomość stosunków mieszkalnych jest rzeczą nieocenioną, raz dlatego, że w nich wyraz znajduje stan oświaty jakiegoś narodu, powtóre, że i jakość pomieszczeń ma stanowczy wpływ na śmiertelność.

Pod tym względem daję nam najwierniejszy obraz t. zw. podatek domowy, któremu podlegają wszystkie domy zamieszkałe li tylko przez właścicieli tchże i czeladź, a zatem takie, które żadnego dochodu nie przynoszą. Z 16 klas taryfy

tego podatku są pod względem higienicznym tylko ważne klasa I., II., III. i IV., *) tj. domy o jednym, dwóch, trzech i czterech izbach.

Rozumię się, że domy o czterech pokojach mieszkalnych odpowiadają zupełnie wymogom higienicznym, to samo tyczy się domów o trzech pokojach, mniej już o dwóch, a zupełnie nieodpowiadające tym warunkom, są domy o jednej ubikacji mieszkalnej, w której nieraz cała rodzina, złożona z 5, lub więcej osób, wraz z bydłem się miesi. — Mieszkania tego rodzaju znajdujemy niestety w Galicji i na Bukowinie i stanowią u nas 40 procent wszystkich domów mieszkalnych, podczas gdy w innych prowincjach procent tego rodzaju domów, porusza się między 1'00, (Salzburg) a 28'4 (Bukowina).

Wyjatek pod tym względem stanowią tylko Dalmacja 59·5 proc. i Pobrzeże 43·4 proc. Zdawałoby się na pierwszzy rzut oka, że nasz kraj w tym wypadku oddał przodownictwo w nędy dwom wyżej wymienionym krajom. Ale gdzież tam? Dominujemy także i w tym wypadku. Gdyż podczas gdy Galicja posiada na 100 procent wszystkich domów mieszkalnych 5·3 domów o więcej jak 4 pokojach, 2·6 o 4 pokojach, 8·8 o trzech 42·4 o dwu, wreszcie 40·9 o 1 pokoju, to Dalmacja posiada 12·1 proc. domów o więcej jak 4 pokojach, dalej 6·0 o 4 p., 9·8 o 3 p., 12·6 o 2 pokojach, 59·5 o 1 pokoju.

Do najlichszych i do najmniej higienicznych pomieszczeń należą przeciw ostatnie dwie klasy tj. pomieszczenia o dwóch i o jednym pokoju, a te stanowią w Dalmacji razem (12·6+59·5) 72·1 proc. wszystkich pomieszczeń, podczas gdy my tych najlichszych i najniezdrowszych pomieszczeń mamy aż 83·3 proc. (42·4+40·9). Przodujemy zatem i w tym wypadku nad Dalmacją 11 proc., nie mówiąc już o krajach zachodnich, a gęściej jak w Galicji zaludnionych, w których procent pomieszczeń tych klas wynosi np. w Czechach 47·9 proc., na Szląsku 54·8 proc., a w Salcburgu tylko 6·3 procent.

Te smutne stosunki mieszkalne w Galicji wyjaśniają po części przyczyny — chociaż niewyłącznie — wielkiej śmiertelności w Galicji. Liczba 83·3 proc. najlichszego gatunku pomieszczeń u nas, świadczy zarazem o ogromnej biedzie, jaka panuje w Galicji wśród najliczniejszej części mieszkańców — wśród włościan.

Nie trzeba przytem jeszcze zapominać, co fiskalizm austriacki, wszystko rozumie pod wyrazem „dom“. Szopa sklejona z tarcic, w których góral chroni się z swą rodziną i chudobą, to w terminologii urzędów podatkowych nazywa się „domem mieszkalnym“. I w takich to domach pracuje, gotuje, myje się, mieszka, spi i je przeciętnie 7 osób.

W dalszym ciągu zobaczymy też, iż daty statystyczne stwierdzają, że właśnie w krajach w których najwięcej jest takich nędznych pomieszczeń, panuje też i największa śmiertelność szczególnie w chorobach zakaźnych, żadnemu innemu krajowi pierwszeństwa nie ustępujemy. Dla uzupełnienia obrazu, trzeba zauważyć, iż według danych statystycznych, na jedno wiejskie mieszkanie przypada przeciętnie w całej Przedlitawji 3'69 osób, w Galicji aż 4'43 ludzi, tj. więcej

*) Według obowiązującej obecnie taryfy podatku domowego, płaci I. klasa 75 centów i 1 złr. 50, II klasa 1 złr. 70 centów, III. klasa 2 złr. 10 centów, a IV. klasa 4 złr. 90 centów.

0-74, z czego wynika, iż w Galicji (a to samo tyczy się i wiejskiej ludności Bukowiny, Szląska i Dalmacji) nie tylko ludzie źle, ale i za gęsto mieszkają i to właśnie nam tłumaczy złe sanitarne stosunki w tych krajach. mianowicie zaś częste i intensywne pojawianie się tamże chorób zakaźnych.

Nim przejdziemy do statystyki poszczególnych chorób, jako przyczyny śmierci, nie możemy pominąć jeszcze jednego nader ciekawego zestawienia statystycznego p. Presla, mianowicie: jaki procent domów najniższych 4 klas podatkowych posiadają poszczególne kraje koronne w stosunku do całej sumy tychże domów mieszkalnych w całej Przedlitawii:

Kraje koronne	Udział procentowy poszczególnych krajów koronnych w podatku domowym				
	k l a s y				
	IV (4 zł. 90 ct.) (4 pokoje)	III (2 zł. 10 c.) (3 pokoje)	II (1 zł. 70 c.) (2 pokoje)	I (1. 50) (1 pok.)	(75 ct.)
Austria dol.	10.26	10.65	5.80	1.60	—
„ gór.	13.88	8.25	2.28	0.47	—
Salzburg	3.30	1.29	0.21	0.07	—
Styrja	3.55	5.19	5.82	6.70	—
Karyntja	1.87	2.92	1.79	1.05	—
Kraina	1.20	1.75	2.79	3.09	—
Pobrzeże	2.47	1.90	1.69	3.92	0.11
Tyrol i Vor.	19.45	6.00	2.39	3.06	—
Czechy	28.76	36.90	30.48	10.97	—
Morawy	3.81	9.32	10.64	11.94	—
Szląsk	1.25	3.10	2.76	1.57	—
Galicja	7.72	10.74	28.06	48.11	35.85
Bukowina	1.21	1.14	4.70	4.10	6.49
Dalmacja	1.27	0.85	0.59	3.35	57.55
Razem	100.00	100.00	100.00	100.00	100.00

W powyższym wykazie statystycznym, uderza nas przedewszystkiem ogromna różnica kultury między dwoma największymi krajami: między Czechami i Galicją. Ze wszystkich pomieszczeń całej Przedlitawii o jednej tylko ubikacji mieszkalnej posiada sama Galicja aż 40 proc. tj. połowę najluchszych, najbardziej niehigienicznych pomieszczeń całej Austrii, podczas gdy Czechy posiadają ich ledwie 11 proc. Ale co więcej, Galicja i Dalmacja posiadają jeszcze domy, z których nawet sam fiskalizm austriacki zmuszony jest tylko połowę najniższego podatku domowego tj. 75 centów waluty austr. pobierać.

„Jakże nędznymi — pisze dr. Presl — muszą być te mieszkania, jakże nędzną i pod względem oświaty nisko stać musi ludność, która nie jest nawet w stanie płacić rocznie 1 gld. 50 ct. Przytem nie należy nigdy zapominać, co w ogóle nasze władze podatkowe przezywają „mieszka-

niem“ i jak nędznie pod względem higienicznym musi wyglądać takie „mieszkanie“ ludzkie, skoro nawet same władze podatkowe są zmuszone najniższą taryfę podatkową zniżyć o połowę, byle tylko jaki taki podatek nawet od tych biednych ludzi mózdz ciągnąć.

Szczególnie jednak dają się we znaki te smutne stosunki higieniczne przy wybuchu epidemii, gdzie rozpowszechnieniu się tejże, można zapobiedz li tylko za pomocą odosobnienia chorych. Dokądże chorego dać, skoro w całym „domu“ jest tylko jedna ubikacja mieszkalna, skoro cała miejscowość przedstawia w czasach normalnych obraz biedy, nędzy i zaniedbania!

Nie dziw tedy, że tam ospa, szkarlatyna, kur, dyfterja, tyfus, biegunka, cholera itd. znajdują bogaty łup. I rzeczywiście, kraje, jak Galicja, gdzie najwięcej jest domów o jednej izdebce, wykazują też i największy procent śmiertelności w skutek chorób zakaźnych. Pan Presl napomina więc rząd, aby usunął te anormalne stosunki higieniczne nie tylko ze względów zdrowotnych, ale także w interesie oświaty.

Państwo powinno zatem dbać o rozszerzenie oświaty (patrz reformy szkolne różnych matadorów u nas) w owych nieszczęśliwych krajach, państwo powinno także działać w kierunku prawodawczym przez ograniczenie autonomii gmin zapomocą ścisłej kontroli czynności policji budowniczej. „Gdyż autonomia“ — woła p. Presl — zupełnie odpowiednia dla Austrii dolnej i Czech nie jest wcale na miejscu w Galicji, na Bukowinie i Dalmacji. Za pomocą walki bowiem przeciw chorobom i nędzy przyczyni się państwo także do pomyślnego rozwiązania kwestji socjalnej.“

Do tych gorzkich prawd p. Presla, wypowiedzianych rządowi i naszym władzom autonomicznym trudno chyba coś dodać, że nie tyle autonomia, ile inne przyczyny są powodem tego smutnego stanu.

Przeciążenia rozmaite, zaniedbywanie naszego kraju pod względem ekonomicznym gospodarka po gminach wójtów „politycznych“, dla których wybory i agitacje za przyszłymi Verwaltungsratami wiedeńskich banków są bogatym żniwem, w ogóle cały system protekcji i protekcji, kwitujący obecnie dzięki stronnictwu ländlerbankowo-stańczykowskiego, każą się obawiać, że smutne te stosunki nierychło się u nas zmienią. Obecny ustrój społeczny hołduje fałszowi matematycznemu, że 1 równa się 10, 100, 1000 i t. d. Jak długo ten fałsz będzie w Galicji kultywowany, tak długo jednostki muszą się wywyższać kosztem owych 10, 100, 1000 i t. d. t. j. kosztem szerokich mas ludu.

A jednak arcyksiążę Rudolf zagajając kongres rzekł: „Najcenniejszym kapitałem państwa i

społeczeństwa jest człowiek. Zachować mu zdrowie i życie jest postulatem nie tylko ludzkości ale i własnego interesu społeczeństw“.

Listy z kraju.

Stryj 26. września. (Nasze towarzystwa dla nauki i zabawy. — *Burza*.) Pod względem stowarzyszeń, mających na celu stronę moralną człowieka, przedstawia się Stryj bardzo ubogo a te, które istnieją nie okazują wcale wielkiej siły żywotnej. Dla nauki i zabawy są tu dwa kasyna polskie i ruskie. Podwoje ich otwarte każdemu urzędnikowi i inteligentnemu obywatelowi miasta. Spodziewałoby się należało, że gdzie gromadzą się ludzie inteligentni, tam powinno być jakieś życie duchowe, ztamtąd powinno wychodzić inicjatywy do obchodów uroczystości narodowych itp. Te dwa kasyna nie okazują pod tym względem żadnych objawów. To też święta narodowe mijają tu u nas bez echa. Kasyno jedno i drugie prętnie dość sporą ilość czasopism a ruskie posiada nawet małą biblioteczkę. Ilość członków w jednym i drugim jest stosunkowo bardzo mała, a frekwencja ich jeszcze mniejsza.

Mieszczanie-Rusini posiadają czytelnię. O niej nie należałoby nawet wspominać, gdyż nie okazuje najmniejszego życia. Istnieje ona od kilku lat tylko z tytułu. Narodolubcy ci sami, którzy ja niegdyś zakładali z takim szumem i hałasem, zapomnieli zupełnie o swoim dziecku. Smutne to dosyć, tembardziej, że mieszczenie tutejsi potrzebują bardzo światła i nauki.

Żydzi posiadają swoje „Stowarzyszenie“. Jaka jego działalność, Bóg raczy wiedzieć. Prenumeruje ona dla swych członków *Neue freie Presse*, *Tagblatt*, *Drohobyczer Zeitung*, *Wiener Israelit. Zeitung für das wahre Judenthum* itp. inne.

Nie dawno zawiązało się w łonie klasy rzemieślniczej, kółko amatorów z zadaniem co dwa tygodnie dawać przedstawienia na cele dobroczynne. Ale po daniu trzech przedstawień, czyż już się wysiliło, czy może mu jakie inne względy na przeszkodzie stoją — dosyć, że nie debiutował. Liczny tutejszy personal kolejowy zawiązał między sobą kółko muzyczne, które wspiera miesięcznymi wkładkami tak zwaną muzykę kolejową. Cel jej jest od czasu do czasu dawać koncerty, z których dochody obracane bywają na jej rozwój i na cele dobroczynne.

Wiecej towarzystw u nas nie ma. Rzemieślnicy, których jest tu dosyć pokaźna liczba, bo np. w samych warsztatach kolei państwowej jest ich około 300, nie mają żadnego swego ogniska dla zabawy i nauki. Przed pożarem istniała tu „Gwieżdka“. Miała dosyć członków, trzymała kilka cza-

tera, albo nawet pisarza w interesie handlowym! Westchnął i znowu pisał drobnymi literami:

Szczęście — to ptaszę o złotem pierzu!
Ono nam z nieba na ziemię spływa,
Jak rozrównienia ła przy pacierzu;
Umysł pobudza, serce rozgrzewa
I błogosławi...

— Kaziu!... Czego ty nudzisz po nocy?... Sam nie idziesz spać i mnie przeszkadzasz! — odezwał się głos z łóżka. — Gdy śpię, nie mogę znieść światła, które bije prosto w oczy.

— Zaraz, zaraz, kochaneczko! — porwał się Malinowicz — zapomniałem zupełnie, że już może być bardzo późno. Nie ma zegarka w domu, jak to źle!...

Nazajutrz rano Kazimierz pobiegł najprzód pod wskazany w *Kurjerku* adres, gdzie poszukiwano buchaltera.

Niebawem stanął wobec samego pryncypała interesu i czując w sobie dosyć niewyraźnie, iż popelnia jakąś niedorzeczność, rzekł nieśmiało:

— Przybyłem tu przedstawić się... Chciałbym pracować.

— Przeczytałeś pan zapewne moje ogłoszenie w *Kurjerze codziennym*. Bardzo dobrze — mówił pryncypał.

— Tak jest, ogłoszenie!... czytałem — jękał się Kazimierz, któremu „uzdolniony buchalter“ nie mógł przejść przez gardło — może bym się przydał do jakiego pisania...

— Ależ, panie, o pisanie tu nie chodzi! O ogłoszenie podałem przecież wyraźne. Potrzebuję

uzdolnionego i wykwalifikowanego buchaltera! Jakież są pańskie kwalifikacje? — pytał pryncypał, mierząc przybyłego bystrym wzrokiem.

— To jest... skończyłem wprawdzie uniwersytet — bąkał filolog — ale...

— Uniwersytet, uniwersytet? A jakiż wydział? Coś pan studiował?...

— Ja, szanowny panie, studiowałem języki klasyczne.

— Języki klasyczne? I chcesz pan być buchalterem?... Na Boga, to jakieś nieporozumienie! Musiałeś pan wyczytać inne ogłoszenie i pomieszalsz adresy.

— Nie, panie!... Tylko ja bardzo potrzebuję zajęcia... Zresztą nic się złego nie stało... Jeżeli się pan nie zgadza, to...

— Dobrze panu mówić, że się nic złego nie stało; ale ja co kilka minut muszę przyjmować takich oto kandydatów i najniepotrzebniej czas sobie marnuję od trzech dni.

— W takim razie żegnam pana i mocno przepraszam — rzekł Malinowicz i wyszedł.

Kazimierz, jakkolwiek zrażony niepowodzeniem, udał się teraz znowu pod adres, gdzie potrzebowano człowieka „z piękną kaligrafią“. Szedł z rezygnacją, powątpiewając nawet zrazu po drodze, czy w ogóle umie pisać.

— Przecież mi nikt nie zaprzeczy, że umiem pisać! — pomyślał i skrzepił się w upale duszy.

W krótkim czasie znowu stanął przed jakimś pryncypałem interesu, który, nasadziwszy na ros-

Ciocia Frania.

Nowela

przez Adolfa Dygasińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Kazimierz uczył, iż go siły opuszczają; strapienie rozpostarło się w duszy i czyniło go nieszczęśliwym.

Zona, którą ubóstwiał, okazywała mu jakąś niechęć, obrażała jego miłość własną, robiła wyrzuty, tem dotkliwsze, że delikatne.

— Oh, gdybym ja mógł znaleźć jakiegokolwiek zajęcia! — myślał i cicho usiadł przy stoliku; wziął pióro i podpisał się kaligraficznie; potem mimowoli napisał wyraz „szczęście...“ Myślał o tem, że Andzię czemś zraził do siebie. Przypominał sobie, że niegdyś pisywał wiersze i pisał:

Jak kiedy chmura w swą szatę owinie
Bogatą jasność słońca, co z nieba przyswieca,
Tak ci gniew, Andziu, co — jak chmura — minie,
Pokrył na chwilę promieniste Niea.
Ta tylko między chmurą a tobą różnica,
Że chmura wyda burzę, albo burzę wróży,
Gniew zaś twój nie nie wyda, a tembardziej — burzy...

Wierz wydał mu się bardzo złym, więc przekreślił wszystko i potem wymazywał każdy wyraz po szczególe. Na kawałku papieru pozostał tylko jego podpis i wyraz „szczęście“, w który się Kazimierz wpatrywał myśląc:

— Gdybym ja mógł dostać posadę buchaltera,

sopism, nawet biblioteka tam była, w ogóle dość dobrze się rozwijała, ale pożar zniszczył jej całe mienie i „Gwiazda“ od tego czasu istnieć przestała. Towarzystwo przemysłowców „Rodzina“ ma do 200 członków, ale jest to towarzystwo mające na celu tylko stronę materialną swych członków, przeto o umoralnienie ich się nie troszczy. Tutejszy jej zarząd na domaganie się samych członków poczynił był onego czasu pewne kroki w tym względzie, ale one ugrzęzły w centralnym Komitecie we Lwowie.

Tak więc tutejsza klasa robotnicza, mimo że tak liczna, nie ma ze sobą żadnego związku i jest zupełnie zapomniana. Byłoby wcale nie od rzeczy, gdyby jakie lwowskie towarzystwo robotnicze wysłało swego delegata celem zawiązania stosunków z tutejszymi rzemieślnikami. Sprawa ta jest bardzo piękna i nagła i każdemu dobrze myślącemu powinna leżeć na sercu. Robotnik po skończonej pracy szuka rozrywki, którą w braku innej, znajduje w szynku przy szklance lub kieliszku, gdzie rujnuje się moralnie i materialnie. Towarzystwo takie jak „Gwiazda“, gdzie robotnik może znaleźć uszlachetniającą rozrywkę i naukę, jest tu dla tutejszej klasy robotniczej bardzo pożądane.

Zapowiedziana przez Fałba burza wprawdzie w całym tego słowa znaczeniu nie miała u nas miejsca, ale też w obec tego, że przez cały dzień 19. bm. naokoło nas grzmoły i błyskawice prawie nie ustawały, a 20. ogromna była ulewa, musimy uważać przepowiednię tego uczonego za spełnioną, zwłaszcza, że od tego czasu bardzo, pozmieniało i deszcz prawie ustawicznie z wichrem pada.

(LF.) Stanisławów 25. września. (Teatr. Szkoła izrael.) Wczoraj przedstawił bawiący u nas ruski teatr pod dykcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego trzyaktową operetkę „Zieloną wyspę“ na dochód pani Kliszewskiej. Do wielokrotnych pochwał pani Kliszewskiej dodawać nowe byłoby zbyt cennym; publiczność nasza uznała ją od początku primadonną, podporą ruskiego teatru. Gra innych artystów była również zadowalająca. Pomimo objawionego ze wszech stron życzenia, aby osoby zajmujące nieprawie posady nauczycieli w szkole izraelskiej, zastąpione zostały godniejszymi, nie uczynił komitet żadnych w tym celu kroków. Tłumaczenie się, jakoby ojców rodziny nie można pozbawiać chleba, jest w tym wypadku niewystarczającym.

Bełż 24. września. (Pożar.) Dnia 21. bm. o godzinie wpół do pierwszej po południu wstał się pożar we wsi Prusinów przy silnym wietrze północno-zachodnim i szerzył się z niesłychaną szybkością, tak że gdy straż ogniowa ochotnicza z Bełża na miejsce pożaru, o 6 kilometrów oddalonego, przybyła, już 21 budynków spłonęło. Energicznym rozbraniem kilku już palących

się budynków i z pomocą sikawki zlokalizowano ogień wpół godziny i uratowano dalszych 20 zabudowań w kierunku wiatru położonych między którymi cerkiew i szkoła się znajdują, od niechybnego zniszczenia. Tylko straż ogniowa ochotnicza z Bełża pod kierownictwem dzielnego naczelnika p. Adolfa Grossa, aptekarza, która swój obowiązek sumiennie wypełniła, zawdzięczyć można, iż dalsze budynki ochronione od pożaru zostały. Prócz straż odznaczyli się zachęcającym przykładem i narażeniem się osobistym ksiądz Michał Mryc, gr. kat. wikary z Bełża i p. Teodor Oleksiewicz, auskultant sądowny, co obudziło otuchę nieszczęściem dotkniętych mieszkańców a każdy zagrzany przykładem raźniej brał się do niesienia pomocy.

Wież Prusinów niedawno staraniem p. Stanisława Polanowskiego, marszałka powiatu wciągnięta do zbiorowej asekuracji prócz 11 jest asekurowana. Szkody na razie trudno obliczyć, a że jest znaczną łatwo da się przedstawić, gdyż u wszystkich spalonych mieszkańców cały tegoroczny zbiór był już w stodołach, a tylko kilku zbiór swój mieli asekurowany. Po zlokalizowaniu ognia przybyła na pomoc sikawka dworska z Waniowa, a o godzinie 6. wieczór straż ogniowa ochotnicza z Mostów wielkich.

Nowa awantura prusko-francuska.

(Telegram Kurjera Lwowskiego).

Paryż 27. września. O zajęciu granicznym w Epinalu są w obiegu dwie wersje, francuska i niemiecka. Wersja francuska, polegająca na faktach stwierdzonych przez jeneralnego prokuratora w Nancy jest następująca:

W sobotę około 11 godz. udało się towarzystwo złożone z 5 osób na polowanie w pobliżu granicy niemieckiej. Porucznik od dragonów Wangen von Geroldseck, który miał na sobie ubiór cywilny, i naganiacz Brignon, człowiek żonaty, ojciec czwórki dzieci, otrzymali wyznaczone stanowiska najbliżej granicy. Załedwie towarzystwo się oddaliło, by innym strzelcom powyznaczać stanowiska, rozległy się trzy wystrzały. Natychmiast pospieszyli wszyscy napowrót i ujrżeli obudwóch leżących na ziemi, a mianowicie naganiacz Brignon w odległości trzech, zaś porucznik w odległości piętnastu metrów od granicy. Brignon miał kulę w brzuchu i nie można go było uratować: umarł o 4. godz. po południu. Porucznik miał nogę zgruchotaną. Tenże oświadczył, że strzały padły gęsto jeden po drugim z karabina repetierowego. Ani on ani naganiacz nie słyszeli przedtem żadnego wołania. Te okoliczności i ślady krwi na terytorjum francuskim zostały przez jeneralnego prokuratora z Nancy urzędowo skonstatowane. Podczas śledztwa przybył niemiecki komisarz Schirnek w towarzystwie kilku leśniczych i konferował na granicy z prokuratorem z Nancy. Tenże prokurator donosi też o wersji niemieckiej, która brzmi jak następuje:

Żołnierz, który dał strzały, nazywa się Richard Kaufmann, służy przy bataljonie strzelców z Saverne i był odkomenderowany dla wzmożenia stróżów leśnych (?). W przekonaniu, że Francuzi przekroczyli granicę, sądził Kaufmann, że musi przeciw nim zachować całą surowość ustawy o kłusownictwie. Według przepisu krzyknął on do tych ludzi, których uważał za kłusowników, trzykrotnie „halt!“, a gdy go nie usłuchano, uważał za swój obowiązek strzelać. Francuzi natomiast twierdzą, że nie widzieli Kaufmanna i nie słyszeli jego wołania: był on około 80 metrów od granicy oddalony i ukryty za drzewami. Pierwszy strzał nie trafił nikogo, dopiero strzał drugi i trzeci położył obie ofiary.

Wskutek tych wiadomości było w Paryżu początkowo dość gwałtowne wzburzenie, które jednakowoż wkrótce ustąpiło miejsca chłodniejszemu pojmowaniu rzeczy. *Temps* pisze z tego powodu: „Opinia publiczna żeby zrobiła, oddając się pierwszemu wrażeniu. Należy jednak zastanowić się nad następującymi okolicznościami. Niemcy ciągle powtarzają, że „ludność francuska z tamtej strony Wogezów jest niezdolną do zachowania pokoju i szuka każdej sposobności do wywołania konfliktu“. Co prawda, dowodów na poparcie tego twierdzenia nie łatwo było dostarczyć. Ale jeżeli takie zajścia będą się powtarzać, to jak ma być wstrzymana opinia publiczna od przypisywania Niemcom właśnie takich zamiarów, przeciw którym oni ciągle protestują? Rządy, które mogą zrzucać ze siebie odpowiedzialność za podobne okropne „nieporozumienia“, po-

winneby przynajmniej być zmuszone do odpowiedzialności za wybór swych agentów, za dane rozkazy i za kontrolę nad ich spełnianiem przez osoby, obdarzone ich zaufaniem. Orleanistowski *Francais* oświadcza, że nie wątpi o tem, iż po ukończeniu śledztwa rząd francuski z umiarkowaniem, ale i z naciskiem zażąda poważnego zadośćuczynienia, i dodaje, że niepodobna przypuścić, by rząd niemiecki takiemu domaganiu odmówił. Nie brak też pism, które i przy tej okazji wpadają w swój zwykły ton, ale są one w mniejszości; ich wywody dotychczas nie potrafiły wpłynąć na akcję ministerjalną. Koła finansowe były z początku także nieco zaniepokojone, ale wkrótce zajęły stanowisko pewniejsze.

Berlin 27. września. Krwawe zajście na granicy zachodniej omawiają wszystkie pisma z największą rezerwą, wyrażając pewność, że Niemcy, w razie gdy po niemieckiej stronie okaże się wina lub nieporozumienie, gotowe będą dać Francji jak najlojalniejszą satysfakcję.

KRONIKA.

Kto jest autorem? Pan Teodor Neuman, konsul austriacki w Kairze, występując przed lwowską izbą handlową jako kandydat na posła do Rady państwa, na dowód swojego uzdolnienia nadmienił, że wydał broszurkę: „*Kilka uwag o stosunkach handlowych Galicji ze wschodem*“. Tymczasem księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego w inseratach wydawniczych (patrz na okładce kalendarza *Kurjera Lwowskiego*) ogłasza: „*Anna Neumanowa* (żona c. k. konsula w Kairze). *Kilka uwag o stosunkach handlowych Galicji ze wschodem*“. Jeżeli tak, to żałujemy, że kobiety nie mają prawa wyboru biernego, bo pani Anna Neuman mogłaby liczyć na jednogłośnie wybranie z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej. — Na broszurze zaś samej jest podpisany jej mąż.

Modne fryzury. W dziedzinie mody na tem polu dokonywa się obecnie wielki przewrót. Początek dała arcyksiężna Stefania, która bujne włosy upięła w warkocze w formie djadem, podczas gdy na czoło spada warstwa włosów falisto. Na fotografiach arcyksiężnej z Francensbadu można już widzieć ten sposób czesania włosów, przyjęty już przez damy dworu i panie należące do arystokracji.

Również w modzie jest fryzura Natalji (królowej serbskiej) w ten sposób urządzona, że środek czoła pozostaje wolnym, a obie strony twarzy okolone są falistymi puklami włosów.

O wodotrysk. Z urny rezerwoaru, wznoszącego się ogrodzie miejskim przed gmachem sejmowym, znikł aloeś, zastępujący tymczasowo projektowany wodotrysk. Należałoby wreszcie pomyśleć o urządzeniu owego wodotrysku, któryby niezaprzeczenie dopełniał harmonijnej całości tego najpiękniejszego punktu w naszym mieście. Koszt wszakże nie wielki, a estetyce stałoby się zadość.

Ze swywoli. W dniu wczorajszym na Korytach kilkoletni chłopiec Feliks Górka, uczył się z tyłu przejeżdżającego wozu. Woznica spędził chłopca batem; malec dostał się pod koła i uległ zgruchotaniu lewej ręki.

Dorożki. Ilość wehikulów jednokonných powiększy się. Z dniem 1. października puszczone będą w bieg 10 nowych zupełnie powozów.

Eksploatacja wapna. Na gruntach gminy Kulparków, opodal rogatki Wóleckiej, odkryto od niedawna znaczniejsze pokłady wapna. Wapiennik przeszedł obecnie na własność p. Kozłowskiego, który zamierza na nim zaprowadzić prawidłową eksploatację wapna.

Poniedziałkowanie. Zgubny zwyczaj „poniedziałkowania“ stał się onegdaj powodem dwóch awantur. Pomocnicy mularscy Franciszek Żyrak, Karol Postępski i Marcin Sosnowski, wyszedłszy wieczorem ze szynku przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 47, wszczęli między sobą kłótnię, w następstwie której Żyrak, pobity przez dwóch kompanów, otrzymał cegłą ranę w głowie, że nieprzytomnego odwieziono do szpitala. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności. — Za rogatką Żółkiewską, również z powodu próżniaczki i trunkowego podniecenia, Wasył Piekosz zranił nożem w ramię Michała Jasińskiego.

Otwarcie kolei Lwów-Rawa wskutek popsucia nasypów przez sloty nie nastąpi d. 1. ale dopiero może 15. października br. Zarząd pracuje z największym wytężeniem nad usunięciem przeszkód.

Z programu szkoły politechnicznej lwowskiej na rok 1887/1888 wyjmujemy następujące dane: Szkoła politechniczna dzieli się na cztery wydziały fachowe: inżynierji, budownictwa, budowy machin i chemji te-

— A czy pan pisze także po niemiecku?
— O, rozumiem się, piszę, piszę! — odrzekł Kazimierz, akcentując pewność w głosie.

— No, to może na próbę zechce pan coś napisać za moim dyktowaniem.

Tu podał Kazimierzowi umaczone pióro i ćwiartkę papieru.

— Proszę.
„Unter diesen schlechten Umständen und namentlich auch bei der Unsicherheit der Strassen war es kein Wunder, dass der Handel stockte und vorzüglich der Vertrieb ins Innere gelähmt war. Das fühlte man auch in unserem Comptoir, da drinnen war's oft Wochen lang so still, wie in einer Kirche.“

Pryncypał przerwał dyktando, wziął do rąk zapisany przez kandydata papier, popatrzył i zawołał:

— Zlituj się pan, to przecież nie jest pismo, używane w korespondencjach handlowych! Pan wcale pisać nie umiesz; ręka najzupełniej popsuta!... Jezus Marja, u mnie potrzebne coulanteschrift!

I tu pokazał Kazimierzowi jakąś korespondencję, napisaną bardzo pięknie.

Upokorzony filolog skłonił się nisko i wyszedł; zdawało mu się teraz, iż jest tak mizernym osobnikiem, że, właściwie mówiąc, żyć nie powinien.

Przez jakąś krótką chwilę miał chęć iść na most i rzucić się do Wisły, ale myśl ta szybko przeszła mu przez głowę i tylko dobrze strapiiony powrócił do swej Andzi...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chnicznej. Oprócz tego przy wydziale budowy machin istnieje kurs przygotowawczy dla kandydatów zawodu górniczego, a przy wydziale chemii technicznej kurs przygotowawczy dla kandydatów zawodu hutniczego. W roku bieżącym, który się rozpoczyna 1. października br. kurs I. matematyki wykladać będzie dr. Placyd Dziwiński, kurs II. dr. Władysław Zajackowski, geometrię wykłada dr. M. Łazarski, syntetyczną G. Kramer, mechanikę J. N. Franke, geodezję na obu kursach D. Zbrożek, astronomię sferyczną D. Zbrożek, fizykę na obu kursach A. Witkowski, chemię ogólną i analityczną dr. A. Freund, rolniczą dr. R. Wawnikiewicz, mineralogię, petrografię i geologię J. Niedźwiecki, zoologię dr. J. Petelenz, botanikę dr. E. Wołosniak, encyklopedję leśnictwa H. Strzelecki. Dalej technologję mechaniczną na obu kursach J. J. Bykowski, chemiczną dr. Pawlewski, fabrykację nawozów sztucznych dr. R. Wawnikiewicz i towaroznawstwo techniczne dr. Wąsowicz. Na wydziale inżynierskim i budowniczym teorię machin i encyklopedję mechaniki J. N. Franke, encyklopedję machin J. J. Bykowski, budowę machin na obu kursach B. Maryniak, mechanikę budowniczą i teorię mostów M. Thullie, budowę dróg i robót wodnych i encyklopedję nauk inżynierskich J. Rychter, budowę mostów, tuneli i kolei żelaznych K. Skibiński, budownictwo lądowe kurs I. G. Bisenz, kurs II. J. Zacharjewicz, historję architektury M. Kowalczyk, architekturę J. Zacharjewicz, rysunki ornamentalne i modelowanie L. Marconi. Oprócz tego jest kilka przedmiotów nadobowiązkowych.

Na wystawie krakowskiej dyplom honorowy za konie otrzymali: pp. Atanazy Benoe z Niegowici, p. Siemiginowski i ks. Adam Sapieha, medal ministerstwa rolnictwa otrzymał hr. Zdzisław Tarnowski.

Wyjątek od święcenia niedzieli. Ministerstwo handlu dozwoliło na pracę niedzielną przy dowozie buraków do fabryk cukru, jeżeli ten dowóz niezbędnym jest do utrzymania fabryki w ruchu.

Namiesznik powrócił wczoraj popołudniu do Lwowa.

W Niemirowie, powiatu rawskiego, zgorzały obejścia gospodarskie 10 właścicieli, wartości nieubezpieczonej 10.900 zł.

Samobójstwo z miłości. W Zaborzu, powiatu rawskiego, osiedlony tam Węgier, Franciszek Prydal, zawiązał stosunek miłosny z żydówką, córką karczmarza, Rojzą Borg. Gdy o tym stosunku dowiedzieli się rodzice Rojzy, wywieźli ją w nieznane strony, co zakochanego Pryda popchnęło do dwukrotnych zamachów na swoje życie. Z zamachów tych wyleczył się jednak szczęśliwie a nawet na pozór uspokoił się co do straty ukochanej Rojzy. — Trwało to jednak niedługo; 12 bm. znaleziono go obwieszonego w lesie zaborskim.

Morderstwo. Mikołaj Dobrzycki, leśny w Chlewanach, powiatu rawskiego, który żył w niezgodzie ze siostrą swą, matką 7 dzieci, udał się 19. bm. do tejże domu i strzelił, zadając jej w okolicę lewego oka, śmiertelną ranę. Po spełnieniu tego czynu, powrócił do siebie i drugim wystrzałem dubeltówki wyrwał sobie obie szczęki, język i podniebienie i jest bez nadziei życia.

Jarmark na konie w Krakowie odbywał się na dwóch miejscach, mianowicie na placu pod Kapucynami na konie ras szlacheckich i na placu na Groblach na konie wszelkiego chowu, górskie włościańskie itd. Razem sprowadzono na jarmark około 300 koni, z tych sto lepszej rasy. Na brak też ten użalali się powszechnie. Jarmark byłby wypadł świetnie i co do finansowej strony, gdyby dostatecznie bogato nadesłano okazów, gdyż kupców było bardzo wiele i to właśnie na konie ras szlacheckich. Między kupcami było najwięcej z Prus i z Wiednia. Ceny chwiały się między 200 a 800 zł. Tę ostatnią zapłacono za konia 16 miary p. Umienieckiego z Królestwa. Konie tegoż wystawcy odznaczają się kształtem, wyglądem i tresurą i w ogóle zadość czynią wszelkim wymaganiom. Co do ras reprezentowane są najwięcej angielsko-arabska i perszoronów. Nadmienić wypada o parze „Rysaków“, koników średniej miary, ale pod względem budowy kształtnych i silnych, a cena ich skromna 4000 zł.

Urząd pocztowy w Witkowie koło Radziechowa czuje się pokrzywdzonym artykułkiem p. t. „Z praktyki na poczcie lwowskiej“ umieszczonym u nas przed kilku dniami i słusznie tłumaczy, że winę, iż list zabłądził do Witkowa w Galicji zamiast w Rosji, ponosi urząd lwowski a nie w Witkowie, który uczynił co było jego powinnością i list odwrotną pocztą odesłał z dopiskiem „Russland“. Dopisek ten skutkował i list odeszedł na właściwe miejsce przeznaczenia. Winnym jest zatem w tym wypadku jedynie urząd pocztowy lwowski.

Drobne pożary. Wczoraj zrana zaalarmowaną została straż pożarna pożarem, jaki wszczął się w domu nr. 12 na ul. Żółkiewskiej. Po przybyciu na miejsce

przekonano się, że zapaliła się sadza w kominie. Ogień w zarodku stłumiono bez dalszych następstw. Przy ul. Zborowskich nr. 5, w mieszkaniu Felkowskiej, skutkiem nieostrożnego obejścia się z ogniem kuchennym, zajęły się sprzęty domowe. Ogień stłumili domownicy.

Z targu. Urząd targowy miejski skonfiskował wczoraj na rynku cały wózek zgnitych sliwek. Handlarkę Ruchlę Zeicową pociągnięto do odpowiedzialności.

Ze szkolnictwa. Liczba garnącej się do szkół młodzieży wzrasta z każdym rokiem. Najlepszym przykładem, że szkoła sześcioklasowa miejska św. Anny oprócz własnego okazałego budynku i najętego lokalu przy ulicy Zygmuntowskiej, zgłaszającej się młodzieży jeszcze pomieścić nie może, przeto magistrat czuł się spowodowanym do wynajęcia trzeciego lokalu na umieszczenie czterech klas paralelnych. Nowy ten lokal mieścić się będzie w okolicach ul. Janowskiej lub Janowsko-Gródeckiej.

Uzupełniające wybory do Sejmu galicyjskiego z miasta Sambora w miejsce Zybkiewicza i z brodzkiej Izby handlowej w miejsce Zukra — rozpisane zostały na dzień 25. października.

Goście węgierscy po opuszczeniu Krakowa wysłali z drogi telegramy z podziękowaniem za doznane serdeczne przyjęcie. Telegramy adresowali do prezydenta Szlachtowskiego i dra Weigla.

Pierwsze skutki wystawy krakowskiej. Czas donosi, że nadeszły zamówienia z fabryk w Wiedniu i Pradze, do dyrekcji szkoły żeńskiej św. Scholastyki, żądające wykonania 300 sztuk opraw na książki i koszyki, wykonanych robotą zwaną *macramé*.

Koło artystyczno-literackie w Krakowie podejmowało dnia 24go b. m. znanego wiedeńskiego krytyka sztuki pana Ranzoniego. Toast na cześć gościa wniósł prezes Kossak. Ranzoni bardzo długo i ciepło mówił o sztuce w ogóle, a polskiej w szczególności. Wyraził się, że nie biorąc na uwagę wystaw światowych sztuki, wystaw mniejszych i lepszych od krakowskiej nie widział. Pogawędka artystyczna przeciągnęła się długo i pozostawiła nader przyjemne po sobie wrażenie.

Dla gospodarzy trafia się sposobność zakupu dobrych koni wierzchowych i pociągowych wybrakowanych przez zarząd wojskowy. Licytacja 250 takich koni odbywać się będzie w poniedziałek, wtorek i środę na przyszły tydzień na placu Misjonarskim we Lwowie.

Tablice do nauki z poglądu z tekstem polskim i ruskim, zastosowane do stosunków krajowych, postanowił wydać zarząd Towarzystwa pedagogicznego. Dotychczas szkoły nasze ludowe musiały się posługiwać tablicami za granicą wydaniem.

W Krakowie zmarła temi dniami sędziwa obywatelka Marja z Markusfeldów Szancerowa. Pogrzeb jej zgromadził liczną publiczność i obszerne koło przyjaciół i znajomych. Zmarła była jedną z pierwszych między kobietami propagującą ideę poczucia obywatelskiego wśród żydów. Pomagała jej do tego wykształcenie, rozum i zamiłowanie języka. W tym duchu kształciła liczne grono swych dzieci, zajmujących dziś wpływowe stanowiska. Dom jej był znanym dawniej w szerszych kołach artystycznych i literackich, które chętnie starała się gromadzić u siebie. Nad grobem zmarłej miejscowy rabin wymownie skreślił jej cnoty.

Dar arcyksięcia Rudolfa. Gdy arcyksiążę Rudolf gościł na Bukowinie, podarował mu dwaj włościanie z Berhometu, Eliasz Szlemko i Onufry Kupeczanko, dwa kostiumy włościańskie. Arcyksiążę, oddając podarunkiem za podarunek, przysłał obu wspomnianym włościanom złote pierścienie z brylantami i swojemi literami początkowemi.

Konie dla Bułgarji. Komisja bułgarska, złożona z majorów Dantiłowa i Botjewa i jednego weterynarza, a zajmująca się zakupowaniem koni w Austrii, powróciła 25 bm. ze Stuhlweissenburga do Wiednia, gdzie ma wyprawić w drogę drugi transport ze 400 sztuk koni. Konie te będą wysłane częścią do Widdynia, częścią do Łom Pałanki, i są przeznaczone dla trzeciego (filipolskiego) pułku kawalerji.

Z sądu. Eliza Wene, aresztowana pod zarzutem wykroczenia przeciw moralności, o czem donosiliśmy w swoim czasie, po przeprowadzeniu obecnie śledztwa w sądzie karnym, sądzoną będzie niebawem przez sąd powiatowy miejski delegowany sekcja III., albowiem zarzut czyniony obwinionej, wykazuje się tylko jako przekroczenie.

Phylloxera. Donoszą nam z Berna, że w Hadres w Niższej Austrii, blisko granicy morawskiej pokazała się *phylloxera vastatrix*.

Z Pragi donoszą o samobójstwie dr. Williga, lekarza zakładu obłąkanych w Dobrzan. Samobójca prze-

ciął sobie arterję na szyi i pchnął się nożem kolo serca.

Świadek kollokwalne zfałszował pewien student prawa, pochodzący z Krainy, a uczęszczający na uniwersytet wiedeński. Student ów pobierał stypendjum rządowe, a mając coś ważniejszego do czynienia, aniżeli naukę, przedstawił kasie rządowej gotowe świadectwo z kollokwium, którego nie składał. Kasa wypłaciła ratę stypendjalną, senat akademicki jednak dowiedziawszy się o fałszerstwie, ucznia tego z uniwersytetu na zawsze wydalili.

Pewna liczba kandydatów żydów, mających zamiar wstąpić do uniwersytetu kijowskiego, ochrzciła się i podała do władzy uniwersyteckiej prośby o przyjęcie. Rada uniwersytetu odniosła się z tego powodu do ministerjum oświecenia o rozstrzygnięcie wątpliwości, jaka się nastrocza z powodu, że w ostatnich okolicznościach ministerjalnych dotyczących przyjmowania żydów jest powiedzianem, że ograniczenie procentowe mogących być przyjętymi do uniwersytetu stosuje się do osób „pochodzenia żydowskiego“.

Temat do romansu. W Paryżu obecnie daje wiele powodu do wesołości następujące zajście, które się zdarzyło znanemu powieściopisarzowi Bulot. Wyszedł on 12. bm. z domu mówiąc żonie, która go chciała zatrzymać, że mając zamówienie, idzie na ulicę szukać tematu do powieści. Pani Bulot zapytała ironicznie: „Czyż nie możesz w domu znaleźć takiego tematu?“ — „Nie“ odparł lakonicznie małżonek. Gdy Bulot około północy powrócił do domu, doniósł mu odzwierzy, że żona jego uciekła z jakimś tenorem operetkowym i zostawiła list dla męża. List ten opiewał: „Szukałeś tematu do powieści. Zechciej mi tymi dniami w dzienniku twoim pod napisem „współpracowniczka“ donieść, czy użyjesz tego tematu.“ Nazajutrz w dzienniku pod wskazanym adresem czytano następującą odpowiedź męża-poety: „Temat nie do użycia, gdyż jest zbyt okropny“.

Okropna zbrodnia. Wielką sensację sprawiło w Odesie odkrycie śladów nieludzkiej zbrodni, której ofiarą padła jakaś młoda kobieta niewiadomego pochodzenia. W porcie znaleziono ostatnimi dniami wyrzucone na brzeg kości ludzkie z resztkami mięsa i wnętrzności. Równocześnie na drugim końcu miasta chłopcy, jadący ua czołnie, schwytali płynącą po falach dużą paczkę, owiniętą w przemokły papier gazetowy. W paczce znajdowało się blaszane pudełko z napisem: „Kawior. Chłopaki uradowali się nadzwyczaj, lecz jakież było ich przerażenie, gdy otworzywszy pudełko znaleźli w niem ludzką głowę, uciętą równo po brodzie, z gładko uciętym nosem, porzniętymi wargami i poranioną w wielu miejscach ostrym nożem czaszka. Oczywiście niewiadomą sprawcy, zamordowanego okrutnie swą ofiarę, porzniętą trupa i wrzucili w morze.“

Prawo doraźne w Losoncz. Z powodu zdarzających się od niejakiego czasu w węgierskiem mieście Lasoncz prawie codziennych pożarów, które przelekniły ludność przypisując jakieś anarchizujące party, uchwalila tamtejsza rada miejska prosić rząd o obwołanie prawa doraźnego. Zauważyć należy, że w ostatnich dniach nie było już żadnych podpalai.

Szpiegi tu — szpiegi tam. Między Niemcami a Francją praktykuje się obecnie w całej pełni przysłów: bijesz ty mego żyda, biję ja twego. Niedawno aresztowali Francuzi w Perpignan dwóch niemieckich szpiegów. Z drugiej strony zaś piszą z Berlina do *France*, że rząd niemiecki wydał liczne nakazy swym pogranicznym strażom policyjnym — aresztować wielką liczbę mieszkających nad granicami Francuzów. Policjanci niemieccy mają nakaz — zwabiać oznaczone osobistości na terytorjum niemieckie i tam aresztować. Pismo to radzi Francuzom, mieszkającym na pograniczu, jak największą ostrożność, tembardziej, że wielu niemieckich przemysłowców weszło w porozumienie z policją, by zwabić na terytorjum niemieckie niektóre osobistości, na które rząd niemiecki ma oko. Śliczne sąsiedzkie stosunki!

Prezydent dr. Szlachtowski otrzymał ze Suchy następujący telegram:

Za staropolskie przyjęcie niewymowne podziękuję. Mieszkańcy grodu Stefana Batorego niechaj żyją! po mnie zawsze, że Polak i Węgier dwaj bracia do szabl i przeciw wspólnemu wrogowi. Kochani Krakowiacy, sy nowie wszystkich dzielnic Polski, niech żyją! W imieniu wszystkich podziękowanie drowi Faustynowi Jakubowskiemu, młodzieży akademickiej, która zostaje w naszej niewygasłej pamięci. Osobne podziękowanie pięknym Polkom i prawemu przyjacielowi Węgrów doktorowi Weiglowi.

Zegnął Węgrzy.
Na piątą kadencję sądów przysięgłych we Lwowie wylosowani: pp. Aron Leib Korkes, Jan Adam We-

Poznań 27. września. Do tutejszych dzienników donoszą z Berlina, że od 1. października w szkołach Wielk. Ks. Poznańskiego, język polski zostanie zniesionym.

Losy i promesy do wszystkich ciagnień sprzedaje we Lwowie

August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja”
prenumerata caloroczna we Lwowie 1 złr. — na
prowincji 1 złr. 30 ct.

Fortepiany pianina

na raty — od 300
do 700 złr. — Sławne
harmonie ame-
rykańskie, od 80 złr. Zastępstwo i
skład dla wschod. Galicji i Bukowiny
— premiowanych harmoniów
Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam
wprost z fabryk. Ponieważ sam płacę cło i transport do każdej
stacji kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 do 60 złr. tańszy u mnie
niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cła fabryczną
(tę samą co u mnie) i ponieść kosztu i rezyko transportu. — Używane instrumenta
od 50 złr. — Używane instrumenta mieniam na nowe. — Niezawodna tynk-
tura ochronna od mołow, robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50
(dla moich odbiorców bezpłatnie)

Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjatkami ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza fortepian bardzo dobry i ozdobny kosztował mnie znacznie taniej niżeli podług cennika fabryczn. nadto p. Sid. sam opłacił transport.

Dr. Rittigstein w Tarnopolu.
w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego w Wiedniu, kupiłem wiedeński fortepian u p. Sidorowicza, gdyż ofiarował mi łatwiejsze warunki niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność. Am. Aleksandrowicz, Wiedeń. Rudolfskaserne.

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za piękne i doskonałe a tak tanie pianino, również za opłatę transportu. — Życzę wielu odbiorców pozostaje etc. — prof. T. Czuleński, Nowy Sącz.

Szczególny jestem ze fortepianu kupiłem u W. Piana, — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 złr. drożej. — Dziękuję etc. — A. Studziński, Lwów, Łyczakowska 3.

Karpacie ziółka przeciw chrypcie, duszności, kaszlowi, etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysłam pocztą.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi jedynym lekarstwem, a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Megyes (Siedmiogrod).

Co 4 tygodnie świeży transport herbaty chińskiej (od 3 do 6 fl. za 1/2 kilo). — Wody mineralne wprost ze źródeł. — Benignina, na piegi i plamy na twarzy, płyn 4 c. i masę 60 c. — Ecaillant na odgniotki 48 c. — Balsam na odmarzanie 48 c. — Wyborny Ocet winny i włoska oliwa. Wszelkie środki toaletowe, uściniejące, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc.

Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.

Kuracyjne winogrona fesslawskie

szczepu włoskiego
otrzymuje co dnia świeże
HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie.

Zamówienia z prowincji skutecznie odwrotną pocztą. 212b

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje
od dnia 1-go kwietnia 1887 poczynszy
we Lwowie i przez filje w Krakowie
Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3 1/2% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% „ „ 60 „ „ „
4 1/2% „ „ 90 „ „ „ 868

Lwów 1 Kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Ksawery Budkowski

Warszawianin
dyplomowany profesor
gimnastyki i tańców
rozpoczął lekcje
Rynek 12. pierwsze piętro.

Udzielam lekcji Buchalterji

251
i przygotowuję do egzaminu
Lwów, ulica Piekarska 21
główny budynek na lewo
od 3ej do 7ej po południu.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca
włosom siwym naturalny piękny
kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach.

Gruntownie, szybko, bez przerwy
zatrudnienia i pod najściślejszą dys-
krecją, lecz wszelkie choroby syfi-
listyczne i skórne od kilkunastu lat
praktykuję 539a

Specjalista lekarz chorób wenerycz-
nych i skórnych

D. J. Kurpiel

ulica Sobieskiego 1. 12 we Lwowie.
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5.
Także listownie, wysła na żądanie
leki pod dyskrecją.

Na raty

Maszyny i narzędzia
rolnicze najnowszej i
najlepszej konstrukcji
sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy 1. 27.

Star. lekarza sztabow. Dr. Müllera WSTRZYKIWANIE MIRACULO

i pigułki leczą bezpiecznie i
bez bólesci każdy wypływ cewki,
żerzącę (biał- upławy) w kilku
dniach, jakoteż w wypadkach za-
starzałych (gdy już inne środki
niepomagały) gruntownie i bez
względnie następstw szkodliwych.
Cena złr. 1-60 pocztą 25 centów
więcej.

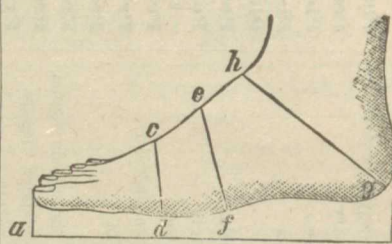
Choroby Nerwowe

jakoteż wszelkie skutki grze-
ców młodości, wybryków, po-
lucje, osłabienie męskie, o-
słabienie pamięci, bole w
krzyżach i plecach, drżenie,
zły humor, uczucie bojaźni,
niedokrewność etc. będą wyle-
czone najpewniej w najkrót-
szym czasie (też w zastarzałych
wypadkach u mężczyzn mło-
dych i starych tylko prepara-
tami oryginalnymi Miraculo
starszego lekarza sztabowe-
go Dr. Müllera. Cena 3 złr.
10 ct. pocztą 25 ct. więcej za
opakowanie. Otrzymać można
w „St. Georges Apotpeke”
Wiedeń V. Wimmergasse nr.
33. We Lwowie w apt. Pio-
tra Mikolascha.

Dla każdego!

potrzebne jest dobre i eleganckie obuwie a szczególnie na porę letnią —
dlatego zwracam uwagę na mój własny wyrób obuwia, które chroni nogi
od przepocenia i nigdy nie przemaka. Polecam przeto najsumienniejszy wielki
wybór got wego obuwia po cenach następujących: męskie po zł. 5, 5.50,
5.80, i 6 zł., wysokie z cholewami do błota po zł. 10, 11, 12, 13, do 15
zł.; damskie buciki po zł. 4, 4.50, i 5, dzieciinne od 1.80 do 3.50. Zara-
zem każdy przekonanie się może, iż ten znakomity wyrób jest tańszy od
wszystkich zagranicznych lichych wyrobów. Zamówienia z prowincji usku-
tecznia się natychmiast dając wszelką gwarancję.

Aby każdy w zupełności odpowiednie mógł otrzymać obuwie zeehee
miarą centymetrową oznaczyć jak tu wzorek:



długość stopy t. j. od połowy pię-
ty aż do wielkiego palca jak a do
b, następnie w palcach (w około
po kostce) jak c, d, dalej tak sa-
mo jak e, f, i podbicie t. j. opa-
sując nogę od pięty aż do jej
zgięcia, jak oznacza litera g, h,
jest to rzecz nadzwyczaj łatwa, a
każdy może być pewny, iż w zu-
pełności żądane obuwie otrzyma.
Adres:

Magazyn i pracownia obuwia

JOZEF MALEC

ulica Kazimierzowska 1. 51 we Lwowie naprzeciw szkoły ś. Anny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana
Grzywińskiego, plac Benedyktyn-
ski nr. 2. 1007

Kasy ogniowrwałe z amerykańskie-
mi zamkami sprzedaje najtaniej
Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29.
1102

Fortepian i Pianino do wypożycze-
nia. Rynek 12. I piętro. 1154

Poszukuje się pokojową do hotelu
Stadtmüllera. Zgłosić się można
do właściciela między 8. a 9tą z rana.
1165

Lekeje gry na fortepianie pobiera
można przy ul. Kalczej 1. 1 na
dole. 1183

Lekeje muzyki udziela uczennica
Dyrektora Mikulego odznaczona
nagrodą i znana z estrady koncerto-
wej. Przesła naukę harmonii. Cena
najumiarkowańsza. Wiadomość w Ad-
ministracji „Kurjera.” 1186

Wyśel rasy angielskiej, tresowany
w drugim polu jest zaraz do
sprzedania. Wiadomość bliższa, ul.
Szajnochy 1. 7. u P. Jabłońskiego.
1184

Poszukuje się pokoju umeblowane-
go kawalerskiego dla dwóch, z o-
biadem. Adres: Krawata, Uniwersytet.
1193

Meble kawalerskie wraz z całym
urządzeniem mieszkania są na-
tychmiast za gotówkę do nabycia:
Lwów, ulica Krakowska 1. 1. na I.
piętrze. 1192

Amatorowie i amatorki, którzy chcą
się poświęcić sztuce dramatycznej,
zechcą się do 8miej dnu w Wojnow-
skiego, Kotlarska 1. 4. 2gie piętro
zgłosić. Nauka dla niezamożnych od-
bywać się będzie bezpłatnie. 1189

Dobrze polecona dama poszukuje
miejscu; język angielski, francu-
ski i niemiecki, muzyka, rysunki. Ry-
nek 42 parter. 1183

Wypożyczalnia książek polskich,
francuskich, niemieckich, najbo-
gatsza Stanisława Köhlera, ulica Ba-
torego 28. Kaucja 1 złr. Abonament
40 ct. miesięcznie. 1188

Test korzystne zajęcie agencyjne.
Wiadomość w administracji „Goń-
ca” ulica Ossolińskich 10. front ulicy
Ciehej 1. piętro. 1187

Ogrodnik fachowy, z doświadcze-
nictwami praktyki ogrodowej, zna-
jący się także na uprawie chmielu,
poszukuje posady zaraz. Bliż. wiad.
Komitet wygnańców z Prus we Lwowie.
1191

Klacz z staduiny Radowieckiej cie-
mno gniada, 12 lat, wyżej 15
miary, bez błęd, zupełnie ujeżdżona
do nabycia; bliższa wiadomość u por-
tegoż czasu do wynajęcia. Bliższa
wiadomość w komendzie jeneralne. 1194

Do białej róży... fatalne 1/2 3 go-
dziny... pod 6. dwie bramy, po-
ciesz Pani utraconego nową schadzka,
pewniejszą... 1185

Jedna próba wystarczy, ażeby się
przekonać, że najlepsze źródło za-
kupu przenoszonych rzeczy jest w
Zakładzie Jaszczyszyna Orłowska 2.
1168

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania składające się z
6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynale-
żnościami, pokoje kawalerskie,
sklepy przy ulicach Brajerow-
skiej, Podlewskiego, Kazimie-
rzowskiej odnajmuje Zarząd re-
alności Emila Bertemiliana
Brajera Kazimierzowska 37. 574

2, 4, 5, 8 pokoi, balkon, 1-sze
piętro. Pokoje ka-
walerskie. Ulica Kraszewskiego 23.
1021

1, 2 pokoje, kuchnia, piwnica Zie-
lona 57. 1135

3 pokoje, przedpokój, kuchnia,
strych i piwnica od 1go paździer-
nika do najęcia. Bliższa wiadomość
plac Bernardyński 1. 15. Spółka sto-
larzy lwowskich. 1147

2 pokoje, przedpokój, kuchnia. I pię-
tro Teatyńska 1. 19. 1155

2 lub 3 pokoje, ostatnie z werandą
i ogrodem od 1go października.
Żółkiewski ulica Korytna 1. 3. 1161

2 pokoje, kuchnia i przynależno-
ści do najęcia, Janowska 60 A.
1160

Pomieszkanie do najęcia: 3 lub 5
pokoi z przynależnościami na I.
piętrze pod 1. 8 przy ulicy Czarnie-
ckiego. Bliższe wiadomości u dozorey.
1172

Pokój z meblami i całkowitem utrzy-
maniem w pobliżu Uniwersytetu
zaraz do najęcia. Wiadomość w Adm.
1170

Poko umeblowany — w razie po-
trzeby z wiktem i obsługą zaraz
do najęcia. Bliższa wiadomość u do-
zorey domu ul. Czarneckiego 1. 1.
1176

Cztery pokoje, (salon z balkonem)
Gnyia i kuchnia na I. piętrze, ul.
Zygmuntońska 1. 12. Bliższa wiado-
mość w kancelarii adwokata Dr. Bo-
bownika, Sykstuska 16. 1195

W domu pod 1. 5. ulica Franci-
skańska jest pomieszkanie, skła-
dające się z 1 dużego i dwóch ma-
łych pokoi, kuchni, s. izarni, strychu
i drewni od 15 października 1887
do wynajęcia. Również jest tamże i
stajnia na pomieszczenie 3 koni od
do nabycia; bliższa wiadomość u por-
tegoż czasu do wynajęcia. Bliższa
wiadomość na miejscu. 1190

Artykułów chirurgicznych dobrze zaopatrzony Skład

jako to:

Baltoniki do rozpylania podwójne
Bougies i katedry
Bougies woskowe
Cera woskowa
„Clysoires“
Flaszki na mleko
Flaszki do ssania
Flaszki moczowe
Flaszki moczowe podróżne
Gąbki do gardła
Gąbki parzyste
Garnitury do flaszek do ssania
Garnitury do olejków Hegara
Garnitury do ssania
Irrytatory do podróży
Kanki do kauczku i kości
Kanki mączne
Katedry dla koni
Klysterniki
Klysterniki dla koni i bydła
Kroplomierze
Lejki Hegara z blachy, kauczku, niki i szkła
Miedniczki kauczkowe dla chorych
Napierśniki
Obrączki na nagniotki
Ochraniacze od pomazań
Odcinacze mleka
Opaski gumowe
Papier gutaperchowy
Papier pergaminowy
Pęcherze rybne
Pędzelki do gardła

Pędzelki do oczu
Pesaria
Pierścienie gumowe
Pierścienie gumowe ząbkowane
Pierścienie mączne
Poduszki gumowe
Pończochy gumowe przeciw kurczom
Prezerwatywy gumowe
Prezerwatywy damskie
Przepaski perłowe
Prześcieradła gumowe
Przynależności do irygatorów
Pytki do ssania
Rozpylacze do perfum
Rozpylacze do proszku
Stuchawki kauczkowe
Sondy żółdkowe
Suspensorja
Wata Brunza do opatrzywania
Wata szpitalna
Węże gumowe
Wkręplacze do oczu
Woreczki na lód
Woreczki perłowe
Wstrzykawkę gruszkową
Wstrzykawkę gumową, metalową i szklaną
Wstrzykawkę do iniekcji
Wstrzykawkę mączną kauczkową
Wstrzykawkę do proszku na owady
Wstrzykawkę do ran
Zbiorniki moczowe

poleca:

JÓZEF HANKE

Skład farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“
we Lwowie, w Ryнку liczb 38.
we własnym domu.

Nowo założony handel
pod godłem:
Magasin de Nouveautés au Printemps
we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.
poleca

WIELKI SKŁAD

Bielizny mekkiej
Kapeluszy
Czapek
Krawatek
Rękawiczek
Deszczochronów
Lasek
Kufków

Wyrobow ze skóry,
drzewa, metalu i
porcelany
Przyrządów toale-
towych
Parfumeryj 252
Galanterij
Skarpetek i szelek

po niskich cenach.



Uniwersalne pługi

o wiele trwalsze jak pługi tego rodzaju z drzewnymi grzędzielami i drewnianymi kółkami, dostarczamy po następujących cenach:

na 3—7" głębokości, wagi około	90 kl.	34 złr.	} franco } stacja
" 4—8" " " "	95	36	
" 6—10" " " "	100	38	

Bez trzusa jest każdy pług o 2 złr. tańszy. Wozy transportowe dla oszczędzenia dróg i pługów 6 złr.

Również znakomite sieczkarnie wszelkiej wielkości i z najlepszym skutkiem wypróbowane srotowniki.

Katalogi drukowane gratis i franco.

Umrath i S-ka fabryka machin rolniczych
Praga-Bubna

Główny skład dla Galicji: Lwów, ulica Grodecka liczb 61. pod własną firmą. 111



ZUPEŁNIE bezpieczna lampa naftowa!

Niebezpieczeństwo
eksplozji i pożaru
całkiem
wykluczone

Patent dla wszystkich krajów

UNIWERSALNA LAMPY BEZPIECZEŃSTWA Patent Siemens

Przy lampie takiej, choćby się przewróciła, będąc już zaświeconą, nafta nie może eksplodować a zatem wszelkie niebezpieczeństwo jest wykluczone.
Prospekt na żądanie gratis.
Jeneralny zastępca dla Galicji i Bukowiny
ZYGMUNT FREY we Lwowie
Biuro i skład ulica Hetmańska 1. 8. (Hotel Langa)

Dr. Berger

specjalnie dla chorób płciowych

Poradnik jego zł. 1-20

Ulica Karola Ludwika 1. 7.

Ordynacja dyskretna także listownie. 116

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca 299



po zł. 2-10, 2-30, 2-50, 2-70, 3 i 4-30

franco beczka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

ZAKŁAD

artystyczno-litograficzny

Antoni Przystalski

przy ulicy Kopernika liczb 9.

we Lwowie 270

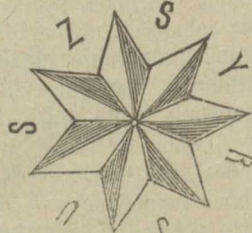
zaopatrzony został w nowe maszyny pomocnicze, a mając dobowych pracowników, wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące rychło, tanio i odpowiadająco najwybredniejszym wymaganiom.

SKŁAD KAWY

Artura Kościckiego

pod godłem 19

WE LWOWIE



Chorążyczna 22

we Lwowie Chorążyczna 1. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej

świeży transport gruboziarnistej wysmienitej KAWY

i sprzedaje takową po cenie hurtownej

we Lwowie:

1 kilogram 1 złr. 80 centów.

na prowincji:

4 3/4 kilogr. 9 złr. 15 centów franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Teofila Zielińska

w tych dniach wyjechała za granicę celem sprowadzenia najpotrzebniejszych towarów do fabrykacji kwiatów, jakoteż najmodniejszych przyborów do toalet damskich.

308

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841.

poleca najnowsze materje modne zimowe od złr. 1-40 zaczawszy za metr w wielkiej szerokości. — Materje na damskie i mekkie pokrycie futra. — Materje sezonu zeszłego, również resztki w każdej wielkości po znacznie niższych cenach.

Cenniki i próbki przygotowane.

Na sezon jesienny!

od lat 40 istniejący

Handel wyrobów masarskich

we Lwowie, ulica Krakowska 1. 15.

Postarałem się o świeże szynki, młode polędwice westfalskie i wędzone, ozory wędzone, kielbasy polskie siekane, krajane i pieczone, rulady, głowizna, i różne delikatesy w zakres masarski wchodzące; także kiszonki różnego gatunku i kielbasy na śniadanie tak zwane „bratwurstle“.

Dla wygody P. T. publiczności urządzono

Pokój do śniadań

gdzie można dostać artykuły smaczne i świeże po cenach przystępnych.

Obstalniki odsyłam odwrotną pocztą bardzo punktualnie za zaliczką. — Dziękując P. T. publiczności za dotychczasowe, polecam się dalszym łaskawym względom

301

Z głębokim szacunkiem
Franciszek Underka, ojciec.

Znany wielki magazyn galanteryjny

M. WEIN

we Lwowie, plac Trybunalski 1. 1.

poleca deszczochrony, płaszcze od deszczu i od prochu i wszelkie przybory do podróży, jakoteż osobny skład obuwia wiedeńskiego po cenach jak najumiarkowanych.

179